

Trybunał Konstytucyjny uznał, że to wbrew prawu

Data publikacji: 20.01.2006 0:00



brak zdjęcia

Od nowego roku właściciel sprowadzonego z za granicy używanego samochodu musi się wykazać dowodem wpłaty w wysokości 500 złotych na konto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Od początku tę tzw. opłatę recyklingową nazwano „wrakowym”.

Opłacenie „wrakowego” warunkuje zarejestrowanie sprowadzonego samochodu.

*- Wprowadzenie (tej opłaty ma na celu ograniczenie napływu - używanych samochodów do kraju. Tak naprawdę nie wiemy, na co te pieniądze będą przeznaczane i gdzie trafią. Rząd zaplanował na ten rok wpływy rzędu 250 m/n złotych. Na pewno żadnych pieniędzy nie dostaną stacje demontażu pojazdów - mówi **Grzegorz Faruzel**, kierownik ewidencji pojazdów Starostwa Powiatowego w Cieszynie.*

Handel używanymi zachodnimi samochodami rozkwitł po wejściu Polski do Unii. Tylko od stycznia do listopada ubiegłego roku na Śląsk sprowadzono 70 tys. aut z „drugiej ręki”. Brak ceł na używane pojazdy wywołał spory entuzjazm kierowców. Niestety, nie cieszyli się oni długo.

„Wrakowe” muszą płacić nie tylko prywatni importerzy, ale też firmy sprowadzające auta, które nie udowodnią, że stworzyły tzw. sieć, czyli, że podpisały umowy z odpowiednio zlokalizowanymi stacjami demontażu pojazdów.

Na terenie naszego powiatu funkcjonują trzy takie stacje: w Skoczowie, Ustroniu i w Gumnach. *- Na razie nie znam szczegółów sprawy. Pytałem w Urzędzie Wojewódzkim o możliwość zdobycia dotacji, ale powiedziano nam, że ona nam nie przysługuje, bo złom jest w cenie. Przypuszczam, że z tą opłatą stanie się Co samo, co z podatkiem drogowym. Płacimy go, a drogi i rak są zniszczone - martwi się - **Krzysztof Ważka**, właściciel firmy z Gumien zajmującej się złomowaniem samochodów.*

17 bm. Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż 500-złotową opłatę wprowadzono niezgodnie z prawem. Jednak do czasu ukazania się nowego rozporządzenia będzie ona egzekwowana na dotychczasowych warunkach.